

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-66.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 21.
Konto P. K. O. Nr. 60.187.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 7 Września 1936 roku

Nr. 2447

W czerwonej Barcelanie...

„Wiadomości Literackie” z 30 sierpnia zamieszczają w artykule pt. „W czerwonej Barcelanie” własną korespondencję, w której znajduje się istną gloryfikację czerwonej milicji, którą autorka korespondencji, niejaka p. Joanna Gintułt nazywa „uosobieniem szlachetności ludu hiszpańskiego”, a powstańców stale nazywa „faszystami zdeprawowanymi”. Przypomina jednak, że w Barcelanie i w całej Katalonii panem sytuacji są skomunizowane syndykaty robotnicze, wobec których rząd kataloński jest bezsilny.

Nie dziwiłoby nas umieszczenie przez „Wiadomości Literackie” gloryfikacji komunistów hiszpańskich gdyż znamy już charakter tego czasopisma, ale znajdujemy w tej korespondencji z Barcelony tak jaskrawe i brutalne oszczerstwo, na które opinia katolicka musi reagować. Korespondentka p. Joanna Gintułt pisze: „Rozmawiałem ze starym, zarliwym katolikiem, który twierdził, że na własne widzieliśmy oczy, jak z Kościoła, naprzeciw którego mieszka, księża strzelali do przejeżdżających samochodów...”

Powszechnie znanym jest fakt, iż Stolica Apostolska w dn. 11 sierpnia r. b. wystosowała do rządu madryckiego energiczny protest przeciwko barbarzyństwu dokonywanym w stosunku do duchowieństwa kato-

lickiego i że w tym proteście było powiedziane: „W Barcelonie i prawie całej Katalonii oraz Madrycie morduje się barbarzyńsko księży i zakonników, nie włączając w najmniejszym stopniu w walki polityczne”.

Jakże wobec tego oświadczenia brzmi oszczerstwo, drukowane przez „Wiadomości Literackie” o księżach „szelających do przejeżdżających samochodów”.

Przemysłowiec angielski Mr. F. Sturupp, przebywający w Hiszpanii przez 25 lat, obecnie powrócił do Londynu i złożył dnia 28 sierpnia w redakcji znanego i poważnego tygodnika „The Universe” następujące oświadczenie:

„Widziałem w Badajoz dwóch kapłanów katolickich ukrzyżowanych przez czerwoną milicję na placu miejskim. Wiszących na krzyżach zakluto na śmierć nożami i wylupano im oczy. Obok leżały trupy dwóch innych kapłanów, którym również wykłuto oczy...”

Jakże cynicznie brzmią wobec tych sbraszliwych faktów zachwyty korespondentki „Wiadomości Literackich” nad czerwoną milicją, która „uosabia szlachetność ludu hiszpańskiego”.

Tragedia hiszpańska stała się przebieżem wartości dusz ludzkich.

Wszystkie komunizujące elementy u nas w Polsce też, starają się zaszustrować opinię, że powstańcy, wyzwalający Hiszpanię z pod czerwonego teroru, to ekspozytura „faszyzmu”. Tej samej metody używają „Wiadomości Literackie”, nazywając wojska powstańcze „zdeprawowanymi faszystami”.

Fakty jednak mówią co innego. Wspomniany przemysłowiec angielski Mr. F. Sturupp oświadczył w redakcji „The Universe” w tej sprawie, co następuje: „Niepodobna nazywać armii powstańczej faszystami. Ludzie ci należą do różnych obozów politycznych... Generał Mola jest demokratą... A to, co ich wiąże — to wiara katolicka. W Hiszpanii stoją przeciwko sobie dwa obozy: w jednym — wrogowie Chrystusa; w drugim — Jego obrońcy”.

Tak mówią fakty, stwierdzone powszechnie. Widzimy więc, że „Wiadomości Literackie” zapisały na conto swej działalności jeszcze jedną pozycję, tym razem — oszczerstwo. (KAP).

P. K. O. PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Z dniem 1 września r. b. został rozszerzony zakres działania Oddziału P. K. O. w Wilnie przez otwarcie subkont czekowych

oraz

przyjmowanie zleceń inkasowych

Posiadanie subkonta czekowego daje szereg udogodnień i ułatwień sferom przemysłowo-handlowym ziem północno-wschodnich.

Zgłoszenia na otwarcie subkonta przyjmuje oraz informację udziela

ODDZIAŁ P. K. O. w WILNIE
UL. MICKIEWICZA Nr. 32.

Narodowcy zbliżają się do San Sebastian

ZATOPLENIE RZADOWEJ ŁODZI PODWODNEJ.

BURGOS, 6.9. Korespondent Havana donosi, że torpedowiec „Villasse” zatopił niedaleko la Coruna łódź podwodną marynarki rządowej.

NARODOWCY MASZERUJĄ NA SAN SEBASTIAN.

HENDAYE, 6.9. Wojska gen. Mola zajęły w nocy wyniosłości powyżej pasa Jesancho. Dzisiaj rano, pomimo silnego ognia krabinów maszynowych, narodowcy zbliżyli się do drogi, prowadzącej do San Sebastian. Wszystkie drogi zajęte są transportami wojsk narodowych. Oddziały narodowe, chociaż otaczają ze wszystkich stron Guadelupę, nie zajmują

fortu w obawie, iż komuniści podmiowali swe pozycje.

NARODOWCY 4 KM. OD TOLEDO.

RABAT, 6.9. Według komunikatów, nadawanych przez radio, wojska podążające na odsiecz Toledo, znajdują się w odległości 4 km. od miasta. W Madrycie sytuacja jest coraz bardziej tragiczna. W Madrycie wojska rządowe prawdopodobnie wkrótce poddadzą się przeważającym siłom narodowym.

DYMISJA AMBASADORA HISZPANII W WASZYNGTONIE.

PARYŻ, 6.9. Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że ambasador Hiszpanii w Waszyngtonie don Luis

Calderon oświadczył, że podaje się do dymisji, nie mogąc zgodzić się ze stanowiskiem rządu w Madrycie.

CZY „RZĄD” LARGO CABALLERO JEST RZĄDEM LEGALNYM?

PARYŻ, 6.9. Zmiana gabinetu w Hiszpanii komentowana jest przez prasę paryską jako wzmocnienie wpływu lewicowo-rewolucyjnych na terenie rządu. O ile dzienniki lewicowe uważają, że gabinet Largo Caballero ma być gabinetem jeszcze bardziej zwalczającym powstańców, o tyle prasa prawicowa jest zdania, że hiszpański front ludowy wygrywa w ten sposób ostatnią swą kartę, jaką posiada w tym kraju. Przewaga skrajnie rewolucyjnych elementów budzi jednak pewne obawy, zwłaszcza że prasa paryska ma jeszcze w pamięci skrajny program Largo Caballero, „hiszpańskiego Lenina”, domagającego się ustanowienia dyktatury proletariatu.

Przypominając te skrajne tendencje obecnego szefa rządu, „Temps” w artykule wstępnym zadaje pytanie, czy w chwili obecnej istnieje jeszcze legalny rząd w Hiszpanii. Gabinet Azary najpierw, a potem gabinet Girala, mógł być uważany za pośrednie wyrażenie większości, która odniosła sukces wyborczy w lutym r. b., głoszącej stosunkowo umiarkowany program frontu ludowego. Gabinet ten uzyskał w Kortezach votum zaufania i zdobył autorytet, konieczny do przemawiania i legalnego działania w imieniu kraju. Nie ma tego jednak gabinet Largo Caballero, który przyszedł do władzy w sposób autorytarny w okresie wojny domowej. Gabinet ten nie może się bowiem wykazać żadną normalną uchwałą parlamentu, a nawet stanowi on zupełnie odwrócenie wpływów politycznych, które parlamentowi wyraziły zaufanie. Przez znane tendencje swego szefa, gabinet ten posiada charakter zdecydowanie rewolucyjny. Ta sprawa — kończy dziennik — zasługuję na bliższe rozważenie, gdyż, ze względu na obrót, jaki przybierają wydarzenia hiszpańskie, posiada ona doniosłe znaczenie z punktu widzenia możliwości międzynarodowych oddźwięków przesilenia hiszpańskiego i stosowania szczerzej polityki nieinterwencji.

Obrady ludowców nad sytuacją polityczną

Z inicjatywy władz naczelnych Stronnictwa Ludowego, zwołane mają być wojewódzkie konferencje prezesów powiatowych organizacji ludowców dla omówienia aktualnej sytuacji politycznej. Pierwszy taki

zjazd zwołany zostanie z terenu całego województwa warszawskiego.

Na zjeździe tym omówiony ma być stosunek do posła Walerona i innych secesjonistów Stronnictwa Ludowego.

Nowe zasady wynagrodzeń urzędników w radach nadzorczych

Prasa warszawska donosi, że w najbliższym czasie nastąpi nowe uregulowanie kwestji składu personalnego rad nadzorczych w przedsiębiorstwach państwowych i półpaństwowych i kapitale mieszanym. Dochody urzędników państwowych, zasiadających w radach nadzorczych tych przedsiębiorstw, nie będą mogły przekraczać ich poborów miesięcznych, otrzymywanych z tytułu

stanowiska, zajmowanego w służbie państwowej.

Projektowane rozporządzenie zawierać ma również przepis, w myśl którego członkiem rady nadzorczej danego przedsiębiorstwa nie może być urzędnik tego ministerstwa, które sprawuje nad tem przedsiębiorstwem funkcje nadzoru. Tak więc np. członkowie rady nadzorczej P. K. O. nie będą mogli być mianowani z pośród urzędników ministerstwa skarbu, które nad tą instytucją pełni funkcje nadzoru.

Etatyzm

„Goniec Warszawski” twierdzi, że ostatnie wystąpienia „Gazety Polskiej” za upaństwowieniem przemysłów surowcowych, mają poza stroną czysto gospodarczą, ciekawe oblicze polityczne.

„Dotychczas organ pułkowników — pisze „Goniec Warszawski” — zawsze odgrywał się od etatyzmu. Tymczasem obecnie w dwóch artykułach („Interes Wspólnoty” i „Zmiana Form”) „Gazeta Polska” staje na stanowisku konieczności upaństwowienia przemysłów surowcowych w Polsce. Najwidoczniej organ pułkownikowski, przegrany na deflacji, usiłuje odegrać się na etatyzmie i radykalizmie.

„Gazeta Polska” niewątpliwie usiłuje jednak sobie wyższą biurokrację, licząc przytem, że jej radykalizm świeżego stempla podziela i na szersze masy.

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko „Gazety Polskiej” godzi w poglądy ministra Kwiatkowskiego, który uchodzi za przeciwnika etatyzmu.”

10 miliardów fr. na obronę narodową

PARYŻ, 6.9. „Le Matin”, podając szczegóły z wczorajszego posiedzenia rady gabinetowej, donosi, że minister obrony narodowej Daladier wystąpił z propozycją wyasygnowa-

nia w ciągu czterech lat tylko dla ministerstwa wojny — sum, przewyższających znacznie 10 miliardów franków, dla wzmocnienia obronności kraju.

Zamach bombowy w Katowicach

W Katowicach dokonano czwartego z rzędu zamachu dynamitowego na sklep żydowski. Niewykryci sprawcy podłożyli pewną ilość dynamitu pod sklep Edelisy Hendli w Katowicach - Brynauze, przy ul. Bocznej 2.

Nastąpiła silna detonacja. Wskutek wybuchu wyleciały szczyby w sklepie i sąsiednich mieszkanach. Nadto uległo częściowemu zniszczeniu wnętrze sklepu. Właściciel oblicza straty na kilkaset złotych.

Żydzi zrywają z ubojem rytualnym

Licząc się z wejściem w życie od nowego roku postanowień ustawy o uboju rytualnym, ustawodawcy w Warszawie — żydów postanowiła już od 1 października r. b. dokonywać uboju była sposo-

bem mechanicznym. Na początku projektowany jest ubój mechaniczny około 100 sztuk bydła tygodniowo, co stanowi około 25 proc. całkowitej ilości mięsa sprzedawanego na rynku warszawskim.

Premie pożyczki inwestycyjnej

W dniu 5-go bm. rozpoczęło się ciągnięcie I-ej Serji Pożyczki Inwestycyjnej.

Główne wygrane padły na numery następujące:
500.000 zł. na nr. 40 — 7813.
100.000 zł. na nr. 25 — 19032.

50.000 zł. na nr. 3 — 1048.
10.000 zł. na nr. 2 — 14302 4—
13696 10—9550 8—17955 15—3079
17—5189 18—20355 19—17485 29—
5843 16991 32—20600 42—22743
45—10412.



B. premier angielski weźmie udział w zjeździe hitlerowców w Norymberdze.

SPORT

WYNIKI RAIDU MOTOCYKLOWEGO WILNO — BIAŁYSTOK — WILNO

W dniu 30 sierpnia r.b. odbył się, zorganizowany przez Wileńskie T-wy Cyklistów i Motocyklistów raid motocyklowy Wilno — Białystok — Wilno na trasie 532 km.

Pierwsze trzy miejsca zdobyli: Jan Maksimowicz z W.T.C.M. przed Wiktoorem Maracewiczem z K.M.Z.S. i Leonardem Palewiczem z W.T.C.M. Komandorem raidu był p. Jan Brzozowski.

KRAKÓW GRA Z AMATORSKĄ REPREZENTACJĄ WĘGIER.

Węgierski związek piłkarski i krakowski okr. zw. piłki nożnej uzgodniły definitywnie termin rewanżowego meczu między reprezentacją amatorską Węgier i drużyną Krakowa. Mecz powyższy odbędzie się w Krakowie dnia 4 października.

REZERWOWA REPREZENTACJA POLSKI REMISUJE Z ŁOTWĄ.

Rozebrany w niedzielę w Rydze, wobec 10.000 widzów, międzypa-

stwowy mecz piłkarski Polska — Łotwa zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Do przerwy prowadziła Polska 2:0.

Polacy, którzy — jak wiadomo — wystawili rezerwową reprezentację, mieli wyraźną przewagę w pierwszej połowie. Po zmianie pół Łotysze, dopingowani przez tłumy, przejmują inicjatywę i wywalczają wynik nierozstrzygnięty.

Polacy w drugiej połowie byli wyraźnie zmęczeni długą podróżą, poza tym Łotysze grali po przerwie niesłychanie ostro, dążąc za wszelką cenę do wyrównania. Sędzia niemiecki na ostrą grę gospodarzy nie reagował.

Remis z drugą reprezentacją Polski, wywalczony przez Łotwę, wywołał olbrzymi entuzjazm wśród publiczności.

JUGOSŁAWIA BIJE POLSKĘ 9:3.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia o puchar króla Piotra 2-go, zakończył się kompromitującą porażką drużyny polskiej w stosunku 3:9. Do przerwy prowadziła Jugosławia 5:0.

Nowości wydawnicze

W. Duszewska, J. Szpotańska. — „Wspólna praca”. Podręcznik przyrody i geografii dla kl. III szkół powszechnych I stopnia kurs A, zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P., str. 152, ilustr. 241. M. Arct, Warszawa, 1936. Cena 1 zł.

A. Dmochowski, St. Ziemecki, J. Wernerowa. „Nauka o przyrodzie i o ziemi”, podręcznik przyrody i geografii dla kl. IV szkół powszechnych I stopnia, kurs A; zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P., str. 139, ilustr. 180. M. Arct i K. Rutski, Warszawa — Wilno, 1936. Cena zł. 1.10.

St. Szober. „Nauka o języku”, podręcznik dla kl. IV gimn., zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P., str. 80. Arct, Warszawa, 1936. Cena 80 gr.

„Słubujemy”. Wyd. Instytutu Różańcowego. Toruń, str. 72. Cena 50 gr.

Wielkie i dziejowe było „Słubowanie Jasnołęskie” młodzieży akademickiej w dniu 24 maja.

W dniu tym cała Polska łączyła się sercem z młodzieżą akademicką, by Matce Najświętszej razem z nimi uroczyście słubować swoje głębokie przywiązanie do Kościoła i wierność zasadom Chrystusowym.

Ci, którym nie dano było brać osobistego udziału w historycznych uroczystościach słubowania jasnołęskiego — przy głośnikach radiowych słuchali przemówień programowych, które wygłaszała reprezentacja młodzieży akademickiej z całej Polski podczas uroczystej akade-

mii, zorganizowanej u stóp Cudownego Obrazu.

Przemówienia te in extenso podane są w wydanej przez Instytut Różańcowy broszurze p. t. „Słubujemy”.

Całość tej książki, na którą prócz tych przemówień składają się wyciągi z prasy polskiej, listy i odezwy akademików do społeczeństwa, dokumenty historyczne, opis całej uroczystości i t. p. — stanowi niezbędną lekturę dla każdego Polaka-Katolika.

„Kuchnia Dietetyczna”. Księgarnia Polska w Poznaniu.

Przed paru dniami opuściła prasę pierwsza w literaturze polskiej kulinarnej — książka p. t. „Kuchnia Dietetyczna” opracowana przez polskie specjalistki w tej dziedzinie dr. Natalję Górską, Janinę Lewandowską, Mgr. Marię Morzkowską i inż. Marię Romanowską.

Książka składa się z 6 rozdziałów. I rozdział mówi o potrzebach organizmu i roli poszczególnych składników pokarmowych w żywieniu. II rozdział — o trawieniu i przemianie materii. III rozdział poświęcony towaroznawstwu, IV rozdział — dietyce. V rozdział mówi o przyrządzaniu pokarmów, zaś VI i ostatni — całkowicie poświęcony przepisom potraw.

Książka obejmuje 462+VXI stron druku, zawiera kilkanaście tablic i rysunków, a wydana została nakładem Księgarni Katolickiej Fundacji Twardowskich w Poznaniu.

Moda dobrodziejką...

I towarzyszą Pani, która pośpieszy kupić:

szaliczek, apaszkę sweterek, bluzkę, bieliznę damską, nocne koszulki, komplety (motyłki i koszulki), szlafroczek, dżemperki, pończoski, rękawiczki, t-rebkę, parasolkę i t. d.

W „POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ,”

FRANCISZEK FRLICZKA

WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9. tel 6-46

Ostatnie nowości Kalkulacja cen najniższa

Sródmieście w ciemnościach Uszkodzenie kabla głównego

Wczoraj w godzinach południowych z nieustalanej narazie przyczyny, uszkodzony został główny kabel, doprowadzający prąd elektryczny do śródmieścia.

Ponieważ nie zdołano ustalić miejsca defektu kabla głównego i wobec pozbawienia światła całego śródmieścia, dyr. Elektrowni Miejskiej inż. Glatman polecił śródmieście przela-

czyć na inny kabel — zapasowy.

O godz. 19 zapaliło się światło kolejno na ul. Mickiewicza od 3-go Maja do pl. Katedralnego, ul. Biskupa Bandurskiego, Uniwersyteckiej, Wielkiej, Dominikańskiej, 5-to Jańskiej, Niemieckiej i sąsiednich.

Po paru godzinach światło jednak zgasło i prądu nie było aż do wyjścia numeru. Inne ulice, jak 3-go Maja,

Oliarna, Kasztanowa i sąsiednie prądu nie uzyskały przez cały czas.

Przedmieścia natomiast posiadały oświetlenie.

W związku z defektem kabla, nieczynne były kina, narazie przy ul. Wielkiej; a potem i pozostałe.

W restauracjach goście siedzieli przy świecach, ustawionych w butelkach.

Sklepy oblegane były od tylnego wejścia przez poszukujących świec.

Na ul. Mickiewicza krążyły tłumy ciekawych i... poszukujących przygód.

Miasto, pogrążone w ciemnościach, robiło dziwne i przygnębiające wrażenie.

W dniu dzisiejszym spodziewane jest naprawienie uszkodzonego kabla głównego.

I.

Wzywa się wszystkich członków Młodzieży Wszechpolskiej, przebywających w Wilnie, do zgłaszania się w lokalu Młodzieży Wszechpolskiej w dniach: poniedziałki, środy, piątki, w godz. od 10 do 12-tej zrana.

Zarząd

Młodzieży Wszechpolskiej.

II.

Zarząd Młodzieży Wszechpolskiej) zwraca się z prośbą do wszystkich mieszkańców-chrześcijan miasta Wilna, odnajmujących pokoje studentom, do zgłaszania takowych do Młodzieży Wszechpolskiej, wraz z podaniem dokładnych danych co do wygód i ceny pokoi.

Adres: Zw. Akad. Młodzież Wszechpolska, Wielka 24, m. 3. Zgłaszać w poniedziałki, środy, piątki — od godz. 10 do godz. 12, lub listownie.

) Chcąc umożliwić nowowstępującym i starym studentom do korzystania jedynie z pokoi wśród rodzin chrześcijańskich i polskich.

Kupiectwo wileńskie domaga się ulg podatkowych

Sfery kupieckie Wilna zwróciły się w memorjałach do władz skarbowych, aby w związku ze wzmożeniem działalności egzekucyjnej we wrześniu r.b. poleciły podwładnemu personelowi prowadzenie bardziej liberalnej i racjonalnej polityki w zakresie udzielania rat w spłacie podatków, niż dotychczas.

Zdaniem sfer kupieckich, obecny stan handlu, zwłaszcza po martwym

sezonie letnim, nie przedstawia się pomyślnie i poza pewnymi wyjątkami, a raczej lepiej prosperującymi branżami należy z góry przyjąć, iż każdy płatnik podatku przemysłowego, względnie dochodowego, nie jest bezwzględnie w stanie jednorazowo lub w okresie 2—3 miesięcy pokrywać wymierzone mu podatki, lecz potrzebuje wydatniejszej ulgi ratalnej. (h)

Największa ilość trzody pochodzi z ziem wschodnich

Kresy Wschodnie zajmują w porównaniu z innymi dzielnicami pierwsze miejsce pod względem pogłowia trzody chlewnej. Jest rzeczą znaną, że w ostatnich latach zmniejsza się pogłowie trzody chlewnej w centrum i na zachodzie Polski, głównie zaś w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Trzoda z Kresów Wschodnich pojawia się w dużych ilościach na wszystkich rynkach polskich, nawet w miastach wielkopolskich i pomorskich, powodując niższe ceny.

Przewaga Kresów Wschodnich w produkcji hodowlanej znajduje też coraz częściej wyraz przy rozdziale kontyngentów eksportowych,

Jeszcze jedna żydówka komunistka

19-letnia Sara Sozag, mimo młodego wieku ma już bogatą przeszłość polityczną. Z zeznań licznych świadków przed Sądem Okręgowym wynikało, że już w 1929—30 r. 12-letnia Sarcia była uświadomionym pionierem czerwonej ideologii. Gdy wreszcie jej przynależność do K.Z.H.Z.B.

została ponad wszelką wątpliwość stwierdzona — Sąd Okręgowy skazał Sarę Sozag na 3 l. więzienia i 5 l. pozbawienia praw. Od tego wyroku skazana odwołała się do wyższej instancji. Sąd Apelacyjny rozpatrzył tę sprawę w dn. 5.IX b. r. i wyrok poprzedni zatwierdził. (In)

ANT. S—S.

Nad Prutem i Czeremoszem

Charakterystyka Huculów. — Teatr i muzyka. — Worochta i okolice. — Wymarsz w góry.

(Dokończenie).

Niepoślednią rolę w kulturze poczucia estetycznego Huculów odegrała estetyka Pokucia.

Urok gór, przyodzianych w wilgotną zielen lasów, urok srebrzystych kaskad, przeistaczających się u spodu źleńców w wartkie potoki, widok łagodnie pochylonych carynek (łak nadregulowych) — to wszystko, upoetyczone symfonią melodii i zapachów górskiej natury, uszlachetniło z biegiem stuleci duszę Hucula, czyniąc ją nietylko wrażliwą na krąg otoczenia, ale i zdolną do wypowiadania swoich zachwytów i tęsknot w sztuce.

Oto w promieniach południa uśmiecha się gama zieloności amfiteatr wzgórz, otaczających Zabie, przecięty błękitną wstęgą Czeremoszu. Za rzeką, nad heliotropowym siodłem Krętej, wznosi się Magóńka, jak krymski Aju-Dah, podobna do niedźwiedziwej, gotującej się do skoku. W opalowej oddali na zachodzie zarysowuje się barokowa sylwetka Kostrzycy, o tępych wierzchołkach, ledwie dostrzegalnym w koronkowym czepcu z ruchomej mgły. Z przeciwległej strony odcina się ostro od tła pogodnego nieba niesymetrycznie stożkowaty „pohar”, od stóp aż do czubka porośnięty gęstym lasem iglastym...

Gawędząc wracamy na plac przy przed domu ludowym, (dokąd zaprasza mnie mój uprzejmy informator.

Na sali — zwarty tłum chłopów, kontemplujących w milczeniu wy-

twory swojego artystycznego przemysłu, poustawiane na długiej ładzie i na półkach. Nagłość desek sklepowego stołu osłaniają włochate samodzielną pedy wełniane i kilimy o dyskretnym, stylizowanym deseni.

Wieczorem sala worochteńska Pol. Tow. Szk. Lud. — przepiękna, przyjezdna i miejscowa młodzieżą, znaną występem trupy huculskiej. Zabrzmiła pobudka na osobliwej trzymetowej pasterskiej trombiecie, poczem zespół dramatyczny odegrał z przejęciem sztukę w stylu tragedji starogreckiej: dramat skrzywdzonego przez złych ludzi górala.

Trudno jest w przedstawieniu tych scen, ilustrujących kłatwę zbrodni, uniknąć przesadnego patosu i groteski; tu należy się pochwała aktorom za subtelną powściągliwość w interpretacji intencji autora.

Regionalne suplementy zaznają miły widzów z żywiołowością duszy huculskiej, przeżywającej z gwałtownym liyzmem zdarzenia pomyslnie i katastrofalnie; a liczne śpiewno-orkiestralne dygresje dały słuchaczom wyobrażenie o muzyce i instrumentacji huculskiej.

Melodie te, rzewnością przypominające pieśni Ukraińców nadnieprzańskich, są o znacznie uboższej koloraturze i o słabszej rozległości, a o zabarwieniu przeważnie optymistycznym. Zwykła ewolucja wypowiedziana przez nie następuje: to: przerażenie się depresji moralnej pod wpływem junackiej pobudki

w poryw bujnej fantazji, cichnącej stopniowo w finałnych akordach pogodnego zrównoważenia uczuć.

Tańce — dość monotonne, hałaśliwe nadmiarem wykrzyków i przytupywań; dwuosobowy — podobny nieco do oberka; zbojnickie „kółeczko” nuży jednostajnością przysiadania i podskoków przy słabo urozmaiconym akompaniamencie.

Niewielu prawdziwych turystów liczy Worochta wśród swoich gości. Większość woli inny tryb życia; na program dnia składają się tu przede wszystkim: jedzenie, brydż i tańce, nieszczęśliwe five'y.

W kiosku Tow. Tatr. zapisało się na wycieczkę ledwie kilka osób, wobec czego wyprawę w góry odwołano. Tak zwykle bywa, kiedy pogoda niezbyt pewna, kiedy od gór wieje chłodny wiatr lub dokuca upał.

Niebo bezchmurne, ale horyzont nieco zamglony. Dzień zapowiada się upalny. Miło jest o takim poranku wyjść z Worochty i, minawszy grupy rozchełstanych młodzieńców, emablujących platynowosie fryny, o wargach amarantowych i kunsztowne wytynkowane twarzach, zmierzać po reglach Beskidu ku piargom — zdala od oczekujących lubieżnością kabaretowych koncepcji, od ordynarnego far niente gawiedzi, od wszelkich grymasów miasteczka, które jest kiepskim surogatem Pompei... Miło za szeregiem strumych ośpisk i przełęczą piąć się z przygodnym towarzyszem ku szczytom, (o ilez lepiej — samotnie, by żaden rozdzwiek nie zamącił rozkoszy obcowania z naturą!), napotykać o skwarnem południu na połoninach stada, dzwoneczkami sygnalizujące pasterzom miejsca wypasu,

i hen gdzieś pod wierzchem Kityłówki, przypadszy do wylotu lodowatej krynicy, długo chłonać spieczonemi wargami kryształowy nektar gór.

Woda i powietrze wyżyn regenerują zużone ciało; znów się odczuwa pełnię sił, jak po długim śnie.

Nad połoniną, obramowaną szmaragdem lasów iglastych, uwydatnia się ostro na turlusowem tle szeroki stożek szczytu ni to gigantyczny namiot. Ciszę popołudnia zakłóca jedynie szmer strugi źródlanej; powietrze — przeczyste, pachnie ozonem i żywicą; z dwóch stron górskiego siodła rozpościerają się pasma pobliskiego, najeżonego borami Beskidu i odległej, przestronnej szarobłękitną mgłą Czarnohory.

Oto — podszczytowa serpentyńska. Pod nami — stromy stok o półkilometrowej wysokości, porośły starym lasem: — mroczna knieja, zarszana gęstą siecią strumyków, bagnista, pełna olbrzymich, omszałych, mokrych wykotów, podszyta wzbijałą paprocią i kepmi trawy o ostrych lancetowatych liściach. W wielu miejscach przeświecają tu szare źleby; w załomach śliskich gzymsów skalnych ozai się śmierć.

Nad wieczorem seledynowy sierp księżycy uwiadcza się nad spływającą ku horyzontowi tarozą słońca. Wracamy na dolinę, już pogrążoną w zmierzchu, owianą miodnym oddechem łąk.

Zamigotały ogniki lamp worochteńskich. Z dołu dociera do uszu tylko szum Prutu i łoskot pociągu na wiadukcie.

Zstępujemy niżej, ogarniając z przyjemnością oczyma Worochtę, nęcącą zdala położeniem i filigranem budynków. Po zejściu z regli urok maleje: wrażenia poprzednie zanieczyszcza rozgwar tłumy, ko-

mentującego chrapliwe komunikaty radja; jazz kwamiarniany kończy podwieczorkowy popis; otwarte okna pensjonatów rozbrzmiewają hałaśliwym śmiechem i dysonansem amatorskiego śpiewu; tuba gramofonu zionie astmatycznie refrenem tinglowej piosenki: „Ja nie wiem, czy ty umiesz całować...”

Na sali restauracyjnej dworca panuje radosne podniecenie. Po parogodzinny kapuśniaczku, o 8-jej zrana rozbił się niespodzianie słońce. W powietrzu czuje się zapowiedź pogodnego dnia.

Zdołoby się więc na odwagę przedsięwzięcia ryzykownego kroku.

Przybywają wciąż nowi amatorzy „zdobywania” Magóry, Przełęcz Tatarkiej i Kostrzycy.

Rendez-vous wszystkich dzielnic Polski: — Są tu: mrukliwi i dobroduszni kresowcy z północy, przekornie dowcipnie z Mazowsza i Kujaw, sangwiniczni południowcy, szorstcy sceptycy z Wielkopolski; — i trzymające się na uboczu obce jakieś typy, nonszalanckie, oschłe, wynaturzone...

Opuściszają „pokoje do śniadań”: gromady młodych i starych ugniatają glinę dróg podgórskich.

Część towarzystwa już na najbliższej przełęczy, poczuwając się znużoną i znudzoną, zaimprovizuje piknik, rezygnując z alpinistycznych laurów; inni będą się wspinać po krawędziach, — czy to w imię rekordu, czy dla konkocji, by wzmocnić apetyt dosięgnięciem odległego wierzchu, czyto, aby się opalić „na mulatów” na szczytowym wierzchu w promieniach ultrafioletowych, czy wreszcie po to, aby podziwiać z wierzchołka mozaikę pasem i kotłów górskich — jakgdyby fal zastygłego oceanu.

Równe i Targi Wołyńskie

Równe, we wrześniu.

Stolica handlowa Wołynia, jaką jest Równe, niezwykle żywo reaguje w roku bieżącym na Targi Wołyńskie, po raz siódmy organizowane w tym mieście, biorąc w Targach bardzo ożywiony udział.

Przed wszystkim więc udział ten wyrażać się będzie w zademonstrowaniu na Targach licznym rzeszom zwiędającym największą imprezę gospodarczą regionu wołyńskiego (w roku ubiegłym Targi odwiedziło 81.831 osób) całokształtu gospodarki gminy miejskiej, działalności w tym kierunku

ku zarządu miejskiego z podkreśleniem rzucających się w oczy postępów w tej dziedzinie osiągniętych w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Będą więc na Targach stoiska, reprezentujące poszczególne agendy zarządu miejskiego i ich prace. Tak, stoisko miejskiej straży pożarnej pomieści wykresy i tablice, obrazujące prace straży, oraz wyroby warsztatów strażackich. Stoiska wydziałów: administracyjnego, gospodarczego, zdrowia i opieki społecznej, zapoznają zwiędających ze statystyką ludności miasta Równego, jej przyrostem, emigracją i imigracją, stanem budynków szkolnych, stanem zadrzewienia, majątkiem komunalnym, lecznictwem na terenie miejskim, opieką społeczną. Wydziały techniczny, drogowy, pomiarowy, wodociągowo-kanalizacyjny odzwierciedlać będą całość robót przy rozbudowie miasta, zabrukowanie i ułożeniu chodników na wszystkich jego ulicach i placach, przeprowadzeniu sieci wodociągowej. Wreszcie przedsiębiorstwa miejskie — elektrownia, rzeźnia, betoniarnia — zgrupują ekspozycje, które zilustrują ich działalność. Wśród nich ciekawe będzie demonstrowanie praktycznych zastosowań nowoczesnego urządzenia łazienki, cen prądu i różnorodnych taryf.

W oczekiwaniu licznego zjazdu do Równego w okresie Targów (13 — 27 września) miasto upiększa się i doprowadza do porządku. Zbliżają się ku końcowi roboty brukarskie przy przekładaniu jezdnii, nikią z dniem każdym pozostałości „kocich lebków”, usteputując miejsca doskonale nawierzchni z kostki granitowej i bazaltowej. Tu i ówdzie jezdnie zalewane są cementem. Wygląd miasta zmienia się dzięki temu — wszystko zwiastuje o zbliżającym się sezonie Targów Wołyńskich.

Na Targach stara się wystawić swe towary każda bodaj większa firma handlowa, istniejąca na terenie rówieńskim. Na usługi Targów i tych, którzy przybędą z całej Polski, aby je oglądać, staje całe miasto, przygotowując mieszkanie, zaopatrując się

w towary. Sklepy, hotele, zakłady gastronomiczne i rozrywkowe — gorączkowo krzątają się przed rozpoczęciem sezonu targowego. Równe żyje pod znakiem Targów, mając za hasło „wszystko dla Targów!”.

Miasto rozumie, że korzyści wypływające dlań z Targów są niewątpliwie i cieszy się perspektywami dwutygodniowego ożywienia i ruchu. Bo też Targi Wołyńskie zapowiadają się w roku bieżącym atrakcyjnie.

Nie zabiegając naprzód i nie wdając się zawczasu w kalkulacje, już dzisiaj stwierdzić można, że ilość wystawców tegorocznych, jak też frekwencja publiczności przekroczy cyfry zeszłoroczne. Ugruntowanie egzystencji Targów Wołyńskich, dokonane w roku ubiegłym zaakcentowanie momentu czysto handlowego, a to w drodze zawarcia szeregu korzystnych tranzakcji w kilku branżach na VI Targach Wołyńskich, rosnące zainteresowanie regionem wołyńskim, jego możliwościami i jego Targami — oto przyczyny tego bezspornego faktu.

Tegoroczne kontrakty wołyńskie, wkrzeszające tradycje kontraktów dubieńskich i słynnych jarmarków kresowych — brodzkich, berdyczowskich, jarmolinieckich — poprzez które ekspansja polska szła aż na rubież Podola ku chersońszczyźnie, Odesie i Czarnemu morzu, będące wielkim rynkiem sprzedaży i kupna dla swego regionu, zostaną uzupełnione przez cały szereg imprez, zjazdów, wystaw i pokazów. Zwiększy to ich atrakcyjność.

Niewiele dni dzieli nas od momentu otwarcia VII Targów Wołyńskich w Równem (13 — 27 września). Korzystne perspektywy handlowe dla przemysłowca, kupca i rzemieślnika, możliwość zapoznania się z tak ciekawym regionem, jakim jest Wołyń, urozmaicony program Targów, wreszcie cechy barwnej egzotyki, w jakie wyposażony jest ten wielki jarmark kresowy — wszystko to przy zniżkach kolejowych wpłynie dodatnio na frekwencję, ściągając do Równego liczne tłumy.



Wyłączna sprzedaż MARSZAŁKOWSKA 137 i CHŁODNA 20

Walki wewnętrzne wśród komunistów łódzkich

Łódź we wrześniu

Corocznie w dniu 1 września wyrotowe tajne organizacje komunistyczne, pozostające wyłącznie niemal pod dyktando żydostwa między narodowego, urządziły na terenie Łodzi, jako miasta wybitnie robotniczego, a co zatem terenu najodpowiedniejszego dla propagandy tak zw. „Dzień głodujących” i „Święto młodzieży komunistycznej”. Samo połączenie tych dwóch uroczystości komunistycznych było co najmniej mizerne z punktu widzenia propagandowo-agitatorskiego (Propaganda komunistyczna, dawałoby bowiem pozory, że cała młodzież komunistyczna w Rosji sowieckiej głoduje).

Choć więc odpowiadałoby to prawdzie, niemniej jednak przeciw agitatorzy zawsze przedstawiają państwo robotnicze (Rosję) jako raj, w którym

nie może być mowy o głodzie, a tembardziej głodowaniu młodzieży komunistycznej, stanowiącej rękojmię, że klika żydowska utrzyma się przy władzy w Rosji.

W roku bież. te dwie uroczystości komunistyczne przeszły bez echa w Łodzi, a nawet policja śledcza nie miała w związku z tem poważniejszej roboty. Ponieważ dzieje się to akuratnie w okresie przedwyborczej gorączki, przeto nie można kłaść tego objawu ani na karb sojuszu z PPS, ani też na całkowite zaniechanie przez Żydów roboty wyrotowej. O to naszych pejsatych „współobywateli” nie wolno nam posądzać, tembardziej, że akuratnie czynią rozpaczliwe wysiłki w kierunku zahamowania wzrastającej z każdym dniem fali antysemityzmu.

Tajemnicę tego zastój w aparacie komunistycznym wyjaśnia spór w łonie samej partii komunistycznej. Wiadomo powszechnie jest, że w komunistycznej partii oddawna nurtują dwa prądy zwane: stalinowskim i trockistowskim. Do procesu moskiewskiego wszystko jeszcze było w porządku, Prowodrzy Żydzi, dający instrukcje, oraz pieniądze, a szczególnie te drugie, godzili się na pewien kompromis i wszystko było „blagopaulczno”. Dopiero gdy 16 „towarzyszów” i to wyłącznie niemal Żydów rozstrzelano, sytuacja zmieniła się radykalnie.

Żydowscy prowodrzy komuny ogłosili Stalina, a co zatem stalinowców za zdrajców nauki Marksa i Lenina, a w ślad za tem również większość komuny i socjalistów, wśród których prądy stalinowskie i leninowskie były ugruntowane, znalazła się również na indeksie. Choć ci niechętni nie Żydzi, którzy dają się wieść na pastkę Żydom nie grzeszą nadmiarem rozumu, jednak na tyle orientują się, że przecież nie można podeptać tego, co się wczoraj głosiło za krystaliczną ideę. Wskutek tego żydostwo zgrupowane w komunie obecnie ma poważne zadanie nawrócenia „towarzyszów” na ideę reby Trockiego i przekonanie, iż stalinowcy to również swego rodzaju nacjonalisci - szowiniści. Ten spór, toczący się potajemnie w różnych spelunkach, uławnia w całej rozciągłości, kto i dlaczego robi agitację komunistyczną?

A całkowicie wyjaśnić może tę kwestię przypomnienie, iż na czele tego pseudo skrajnego ruchu robotniczego, nastawionego przeciw kapitalowi stoja tacy komuniści, jak Zelwer, brat właściciela firmy PAW, Krotoszyński, syn przemysłowca, Seidenwurmówna, córka prezesa przemysłu pończoszynczego, syn sjonistycznego posła Grynbauma i inni sownie przemysłowców i handlarzy żydowskich. (k)



Z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Rozwój „Pracy Polskiej”. — Resztki socjalistów i ZZZ-towców na terenie Częstochowy wywołała strajk robotników budowlanych. Wiadomo jest powszechnie, że ci „obrońcy proletariatu” żerują na nędzy robotniczej; to też w tym wypadku mieli widocznie na celu wstrzymanie robotników zapomóg zimowych w martwym sezonie, gdyż wskutek strajku nie zdołaliby robotnicy wyrobić dni, upoważających do uzyskania świadczeń z Funduszu Bezrobocia.

Dzięki zdecydowanemu wystąpieniu Zw. Zaw. „Praca Polska” przeciwko socjalistom i Z. Z. Z. oraz wyświetleniu robotnikom fałszywej gry socjalistów — wszyscy z robót budowlanych wstąpili do „Pracy Polskiej”. Na konferencji w Inspektoracie Pracy przedsiębiorcy budowlani przyjęli i podpisali postulaty „Pracy Polskiej”.

Na zarzuty, stawiane socjalistom przez jednego z robotników, że z racji demagogicznego strajku rodzina jego zna laźlaby się w skrajnej nędzy — przedstawiciel P. P. S. odpowiedział: „I tak niewiele byście robili, bo deszcz pada!”

SUWAŁKI

Wiek antykomunistyczny zakazany. — Stronnictwo Narodowe w Suwałkach zwołało wiec antykomunistyczny na nie dziele dnia 6 września. Wiek jednak nie odbędzie się, ponieważ starostwo odmówiło zezwolenia. Tak to utrudnia się na rodowcom walkę z komunizmem.

TUREK

Tragiczna śmierć chorego na tyfus. — Mieszkaniec Uniejowa, Józef Mizera, zachorował na tyfus i umieszczony został w szpitalu w Turku. Pod wpływem silnej gorączki chorey w pewnej chwili wyszedł z łóżka. Niezauważony przez nikogo, otworzył okno i wyskoczył. Pod oknem znajdował się dół z wap-

nem niegąszonem. Nieszczęśliwy chorey wpadł w ten dół i doznał tak silnych porażen, że w chwilę potem zmarł, osieracając żonę i kilkoro dzieci.

WŁOSZCZOWA

Powitanie pielgrzymki narodowej. — Stronnictwo Narodowe w Włoszczowej zorganizowało na Jasną Górę pielgrzymkę, która wyruszyła pieszo, odprowadzana za miasto przez tłumy mieszkańców. W kilku miejscowościach na trasie pielgrzymki koła Str. Nar. wychodziły z orkiestrą i proporcem na powitanie. Tak było w Koniepcolu. W Częstochowie uczestnicy pielgrzymki brali udział w zjeździe Str. Nar. dnia 15 sierpnia.

W drodze powrotnej odmówiono „Mo dlitwę o Wielką Polskę” w Gidlach na polach, gdzie przed kilkunastu laty była dokonana koronacja cudownego obrazu

M. B. Gidelskiej, poczem jeden z zakonników wygłosił kazanie.

Na wieść o powrocie pielgrzymki duchowieństwo z krzyżem, chorągiewami i orkiestrą, oraz cała ludność polska Włoszczowy i okolicy wyruszyła za miasto, gdzie nastąpiło serdeczne powitanie pielgrzymów, a następnie wprowadzenie do kościoła przy biciu dzwonów. Na stopniach ołtarza przemówił ks. dziekan Błasiak, poczem odśpiewano „Pod Twoją obronę” i „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

W lokalu Str. Nar. do uczestników pielgrzymki przemówił krótko M. Brzuchania, wyjaśniając cel i korzyści płynące z pielgrzymki. Jednocześnie złożono wniosek, by każdego roku na dzień 15-go sierpnia wyruszyła do Częstochowy pielgrzymka narodowa. Na zakończenie odśpiewano zwrotkę „My chcemy Boga” i Hymn Młodych.

Inwestycje w Gdyni wykonane w lipcu r.b.

W miesiącu lipcu wykonane zostały w porcie gdynskim następujące inwestycje: W dziale budowli morskich ukończono całkowicie falochron wschodni (93 mb).

Na moło południowym ułożono 847 m. kw. chodnika betonowego i wykonano 793 m. szesć, robót ziemnych. Na nadbrzeżu Angielskim wykonano 200 m. szesć, robót ziemnych, 200 m. kw. nawierzchni z polbruk czku granitowego i 300 m. kw. z kamienia poligonalnego. Przy dojeździe do domu biurowego w wolnej strefie wykonano 300 m. szesć, robót ziemnych. Na placu między magazynem 7 i 3 wykonano 118 m. szesć, robót ziemnych, 600 m. kw. bruku oraz ułożono 119 m. bież. krawężnika i 68 m. kw. chodnika. Przy dojeździe do warsztatów mechanicznych Urzędu Morskiego wykonano 100 m. szesć, robót ziemnych oraz 400 m. kw. bruku.

Do portowej sieci wodociągowej przyłą-

czono instalację wodociagową nowego warsztatu mechanicznego Urzędu Morskiego, instalację Skarpopolu do skrapiania węgla i budowę stacji kontroli jąd eksportowych.

Przy budowie domu biurowego w wolnej strefie wykonano wykopy i szalowanie pod fundamenty hali. Przy budowie stacji kontroli jąd wykonano konstrukcję żelbetową. Przy rozbudowie gmachu Urzędu Morskiego wykonano strop na 1-y m piętrze i dach oraz przystąpiono do zakładania instalacji centralnego ogrzewania. Przy budowie chłodni śledziowej zakończono roboty murarskie i wykończono całkowicie parter. Przy budowie elewatora zbożowego ukończono ścianki silosowe, zabetonowano strop i dach nad częścią silosową. Przy budowie elektrowni parowej Gródek zakończono montaż konstrukcji dachowej w kotłowni i przystąpiono do montażu turbozespołów. Przy rozbudowie chłodni portowej wyko-

w Łodzi

Oddział „Warszawskiego Dziennika Narodowego”

oraz

„Tygod. Politycznego W. D. N.”

mieści się przy ulicy

Piotrkowskiej 86, tel. 153-33.

Zalążnia sprawy prenumeraty kolportażu i ogłoszeń

nano wykopy pod fundamenty dla ochładzalni jąd.

Poza tym wykonano szereg robót przy budowie magazynów, domów dla robotników i t. d.

Każda złotówka, złożona na akcję Stronnictwa Narodowego, przybliża cię do Polski Narodowej

RZECZY BEZ ZNACZENIA

1) Między życiem stolicy a życiem całego kraju, wielkich mas narodu zachodzi jaskrawy kontrast. Gdy się przybędzie do wielkiego miasta i wpadnie w wir spraw, o których się mówi i pisze, bezpośrednio z prowincji, ma się wrażenie, że się przybyło do innego kraju. Kontrast nie wyraża się w tym, że „stolica”, a raczej pewnego rodzaju elita tej stolicy żyje bujnym życiem politycznym, a że wieś i miasteczko pogrążone są w martwość. Przeciwnie, masy narodu wyszły już ze stanu apatii i bierności. Biorą udział w pracy politycznej, krystalizują się ich uczucia i przekonania. Ale inaczej ta polityka przedstawia się tam, „na dole”, w rzeczywistości, a inaczej oczom stołecznego polityka czy kombinatora politycznego.

W kraju zagadnienia polityczne rysują się jasno i prosto. Istnieje administracja polityczna, na której opiera się obóz rządowy, rozporządzająca różnymi narzędziami nacisku. Na zwolenników tego obozu po za administracją i stosunkami, które stwarza zależność od niej, trudno natrafić. Istnieje zorganizowane i organizujące się Stronnictwo Narodowe. Dalej ludowcy, w łonie których rysuje się wyraźne skrzydło prawe i lewe. Wreszcie komunizm, działający w różny sposób, między innymi przez przenikanie socjalistycznych organizacji. To jest wszystko, niczego innego nie ma, coby mogło wchodzić w rachubę.

Ludzie prości orientują się dobrze w tych odłamach i prądach opinii. Ale nie widzą niczego więcej, ani też niczego innego nie pragną. Widzą wyraźne wielkie zagadnienie polityczne i społeczne. Coraz wyraźniej zdają sobie sprawę z głównego przeciwieństwa między prądem narodowym a komunizmem. Ale nie wdają się w żadne inne subtelności i kombinacje polityczne.

Gdy się przyjedzie do stolicy, słyży się o różnych nowych partiach, obozach, blokach, frontach, nowych imprezach prasowych. Wielu ludzi wychwytuje, jaką postać przybierze nowa organizacja obozu rządowego. Masy narodu, do których nie dochodzą zapachy kuchni politycznej, nie zajmują się tym przedmiotem. Nie oczekują niczego z tej strony. Nie wierzą w twórców nowych programów i nowych wodzów, choćby dla tego, że o nich nie wiedzą.

U góry, w centrum snuje się różne kombinacje i plany. Co chwila powstaje jakaś nowa partia, ogłasza się nową ideologię. To wszystko słyży po powierzchni życia politycznego narodu, jak piana po rzece. Różni wróżbici wpatrują się w tę pianę, na niej chcą budować przyszłość polityczną. A tym czasem rzeczywisty nurt naszego życia bije coraz mocniej swym własnym łozyskiem.

W Warszawie widać objawy wprowadzenia zamętu, próby podkopywania jednolitego obozu narodowego choćby pod bardzo narodowymi hasłami. W kraju te wszystkie usiłowania nie znajdują oddźwięku. Kraj się konsoliduje. W ramach Stronnictwa Narodowego wzrasta poczucie wewnętrznej jedności. Zachodzą różne przeobrażenia w życiu politycznym kraju, ale nie prowadzą one bynajmniej do dalszej atomizacji. Przeciwnie, wydobywają się na wierzch istotne zagadnienia i istotne przeciwieństwa.

Ten stan rzeczy daje nam poczucie siły i uczucie spokoju. Wiemy, że przyszłość można zdobyć przez organizowanie mas narodu. Że te masy opowiedzą się z tymi, których widziały w walce, którzy nie są obciążeni dziedzictwem oportunistów. Kraj nie szuka nowych proroków. Nie ma zaufania do tych, którzy lubią dzisiaj stróić się w cudze piórka. Masy narodu widzą, kto walczy ze Stronnictwem Narodowym. I dlatego

Chłopi zdobywają miasteczka!

Cała Polska zna już dziś dokładnie nazwę Przytyka, a nawet wie to i owo o Białobrzegach, Odrzywole, Opcznie, Zagórowie, Koninie.

Proces jednak zdobywania miasteczek żydowskich przez polskich chłopów nie ogranicza się do tych kilku, czy kilkunastu punktów kraju, o których jest w Polsce głośno. Obejmuje on całą prowincję.

Proces ten — nie wolny nieraz ołtarz, a nawet, jak wiemy z dziejów Przytyka, nawet i krwawych konfliktów, — odbywa się najczęściej cicho, tak, że opinia publiczna np. Warszawy nie raz albo nie dostrzeże go wcale, albo dowiaduje się o nim z paru wierszowych, nic nie mówiących notatek w dziennikach. Dopiero wydarzenia wyjątkowe, w rodzaju sprawy przytyckiej, albo eksploratorskie wyprawy mieszkańców Warszawy na głuchą prowincję stawiają ten proces Warszawie przed oczyma.

W tych dniach ukazały się w „Kamieniu Naszym Przeglądzie” wrażenia niejakiego M. Wadyasa z podróży po Podlasiu.

Nie wiemy, jaka jest w korespondencjach żydowskiego dziennikarza doza przesady. W każdym jednak razie, z grubsza rzecz biorąc, korespondencje te charakteryzują niewątpliwie trafnie tragiczne napięcie procesu zdobywania — nieraz wśród dramatycznych konfliktów — miasteczek przez chłopów; procesu, który ogarnął również i Podlasie.

Korespondent „Naszego Przeglądu” nie zajmuje się procesem gospodarczym opanowywania handlu małych miasteczkowych przez Polaków — i pisze tylko o konfliktach czynnych, które się na tym tle rodzą. Korespondencje są przez to ciekawe, że dotyczą miejscowości i faktów, które się żadnym echem w prasie nie obily.

P. Wadvas pisze o Wyszonce, oraz o Jablonce Kościelnej:

„Ale oto Wyszonki. Wieś — nie wieś. Osada — nie osada. Miasteczko — nie miasteczko. Pięćdziesiąt i parę domów. Z czego 35 domów żydowskich. Z wyjątkiem jednego domu żydowskiego, stojącego na oddalonym uboczu, we wszystkich żydowskich mieszkaniach powbijane szyby.

Na zmurszałych, czerniałych od lat, deszczu i wicherów, szalówkach widnieją teraz świeże, jasne łaty z sosnowych desek, jakimi na prędcie pozabijano zło-wrogo ziejące otwory w jednolitych, ciemnych płaszczyznach drewnianych ścian.

Nie czas na roztkliwienie się. Pytam autochtonów o szczegóły wypadków...

Wszakże ostatnio coś poczęło się psuć w niepisanej konstytucji zgodnego współżycia. A to kursy dla młodych działaczy narodowych... A to zbiórki chłopaków z całej okolicy... A to jakaś, isticie myślnicka, zaprawa bojowa... Jakies przemarsze regularnych czwórek... Jakies bluzy rozpuszczone do koalicyjnego pasa i przepasane na krzyż lśniącem rzemie-niem. Jakies znormalizowane granatowe berety...

Żydowski dziennikarz nie powiadamia czytelników o tem, co niewątpliwie miało miejsce: że pod tym wszystkim, co z taką „zgrozą” opisuje, pod tymi „kursami dla narodowych działaczy” i „zbiórkami chłopaków” kryła się systematyczna akcja gospodarczo - organizująca, stwarzająca handel polski i wypierająca handel żydowski.

Najwidoczniej, na tle tej akcji gospodarczej doszło do konfliktu, który p. Wadvas przedstawia w prymitywnej formie zwykłego pogromu. Znajac jednak prawdomówność prasy żydowskiej (w sprawie przytyckiej i innych), z góry możemy być pewni, że sprawa nie wyglądała tak prosto.

„Nastąpił exodus Żydów wyszoneckich. Pozostawili swój dobytek na pastwę losu, a sami uchodzili, kędy oczy wiodły. W pole. Rozpalone od straszliwych przeżyć twarze przywarły do rżyska, po przez klujące ściernie przylgnęły do ziemi polskiej, do tej ziemi, na której wyrosły i w której spoczywają prochy ich ojców, wysłali legalne jęki i westchnienia ku gwiaźdzystemu przestworzu — po czym z mistyczną wiarą czekali zba-wienia...”

Zbawienie przyszło wraz z braskiem rannym. Ktoś z odważniejszych wyruszył do Wyszonek na zwiady... Niebawem — odprężenie... Tamci odeszli... Uff... Można wracać... Wracać do sadyb,

nie ufają ludziom, którzy by chcieli je podważyć choćby narodowymi programami.

Może zadziwiać tupet niektórych ludzi, którzy drapują się w togi ojców czy wodzów narodu, którzy liczą na to, że naród ma krótką pamięć. Może nawet zadziwiać pomysłowość róż-

w których już nie ma „żydowskiego zaduchu”, gdyż „bez” rozbite okna i wywalone drzwi przewijają dowoli strumienie sierpniowego powietrza...

Jakiś Żyd wyszonecki rzekomo tak opisuje swoje przeżycia:

„Właściwie powinni byliśmy się na gruzach i ronić łzy, jak to czynił Jeremiasz. Woleliśmy wszakże przede wszystkim jako — tako zabić deskami wyrwy w ścianach i otwory w oknach. Następnie zabraliśmy się do obrachunku. Gdyby Żydzi wyszoncecy złożyli na kupę wszystkie swoje oszczędności, toby mogli wyremontować zaledwie połowę zdemontowanych domów... Ale jak tu zabrać się do naprawiania szkód, skoro naogona nie ustaje i skoro co raz donośniej rozlegają się hasła eksterminacji... Myśmy tu do-rażnie latali dziury w ścianach, gdy właś-nie o parę staj stąd, nie daleko, w po-bliższej Jablonce odchodził kamienny szturm „odżydzczy”...

M. ARCT

WARSZAWA
NOWY-ŚWIAT 35

Poleca w wielkim wyborze

PODRĘCZNIKI

LEKTURA POMOCNIKA,
MAPY, ATLASY, KSIĄZKI
DLA MŁODZIEŻY, POWIĘS-CI,
KSIĄZKI NIEMIECKIE, FRAN-CUSKIE, ANGIELSKIE, CZA-SOPISMA NAUKOWE I LITE-RACKIE POLSKIE I OBCE.

Rzekomo podobnie było w Jablonce Kościelnej:

„W porównaniu z biednymi, zmaltretowanymi Wyszoncekami, w których trzydziści rodzin żydowskich szukało w szczerem polu schronienia przed razami naszczutej tłuszczy, w odróżnieniu od tamtego z lekka tylko „zażydzonego” osiedla, tutaj ustabilizowało się coś w rodzaju „Warszawy - Północ”, jakies „Wysokie Mazowieckie - Północ” z sześćdziesięcioma i kilkoma domami żydowskimi, z wystawami sklepowymi, z kramami i kramikami, z ostudzoną, cprawda, koniunkturą, ale z niezabitym nerwem handlowym...

Aż oto w nocy z piątku na sobotę usiłowano usmiercić ten jako - tako pulsujący nerw. Akcesoria zawsze te same. Setka chłopca, sama „młódź”, standaryzowany strój „szturmowy”: jednolite koszulki, jednakowo granatowe berety, identyczne pasy z rzemykami, a poza tym — naprędce kreowany „przywódca”, czyli jeden z dziedzicowych synków, któremu hulają po wyobraźni myśleniokie asocjacje. Taki panicz z Kierzniewizny ma do pomocy sztab ze starszych, wytrawnych „działaczy”, wśród których rejd wodzi relegowany z Francji osobnik, co to nie z jednego pieca chleb już jadł, i nie na jednej ławie odbierał już cięgi.

W Jablonce pokazano mi efektywne skutki „zajazdu” piątkowego. Przyznają szczerze: po oględzinach „pola walki gospodarczej” w Wyszoncekach, pod świeżym wrażeniem, tutaj — w obliczu wybitych kamieniami szyb „tylko” w trzech — czterech domach — już, już gotów byłem wzruszyć lekceważąc ramionami”.

Powtarzamy, — nie wiemy, na ile opis „Naszego Przeglądu” jest ścisły.

Jedno jest w każdym razie pewne: napięcie między polską wsią, a żydowskim miasteczkiem, nie ominęło i Podlasia.

Pyreneje i rewolucja

Jakie szczęście, że Hiszpanię odziedział od Eropy Pyreneje, a od Afryki Cieśnina Gibraltarska! Te naturalne granice zadecydowały w ciągu wieków o stałości jej granic politycznych i narodowych. Obecna granica francusko - hiszpańska pochodzi z traktatu r. 1659, granica hiszpańsko - portugalska z r. 1640, hiszpańsko - angielska (Gibraltar) z r. 1712. Dziś żaden z sąsiadów nie żywi pretensji terytorjalnych do Hiszpanii, a po utracie przez Hiszpanię kolonji nikł także nie pragnie jej odebrać tych resztek, jakie jej jeszcze w Afryce pozostały.

Tak więc dzięki Pyrenejom może się dzisiaj Hiszpania pogrążyć coraz bardziej w odmet wojny domowej... Nikt nie myśli wykorzystać tej okazji, by ją napaść i jej kosztem się

zbogacić. Pretekst miałby wybory: anarchia i komunizm hiszpański zagrażają sąsiadom.

Mieliśmy i my w Polsce długą, bo kilku letnią wojnę domową: w okresie Konfederacji Barskiej. Wiadomo, jak ją wykorzystała Rosja, a następnie Prusy. Nie znaleźliśmy innego sposobu — pisał cynicznie Fryderyk II — by położyć koniec anarchii w Polsce, jak okroić jej terytorium...

Z drugiej jednak strony Pyreneje, stwarzając dla Hiszpanii poczucie pełnego bezpieczeństwa, umożliwiły w części obecny długotrwały paroksyzm rewolucyjny. Naród, który się obawia inwazji, nie łatwo zdecydowałby się na danie takiej okazji wrogowi, jaką jest pięciotygodniowa wojna domowa.

O reformę Ligi Narodów

Odpowiedzi rządów Estonii i Szwajcarii

GENEWA (PAT). Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęły odpowiedzi rządu estońskiego i szwajcarskiego w sprawie reformy paktu.

Rząd estoński uważa, że system prawny paktu wysłucha dla zachowania autorytetu Ligi Narodów, ale że należy sprzecywał stosowanie niektórych artykułów i wynikające z nich zobowiązania. Należałoby również zgeneralizować i sprzecywał akcję koncyliacyjną, jak również i system paktów nieagresji, bilateralnych czy kolektywnych. Należy następnie nadać określeniu nastąpił charakter obowiązujący. Rząd estoński wypowiada się poza tym za automatyzmem sankcji. Co do sankcji wojskowych, rząd estoński nie sądzi, aby ich stosowanie mogło być zrealizowane na płaszczyźnie ogólnej. Rząd estoński wypowiada się wobec tego za zorganizowaniem bezpieczeństwa kolektywnego regionami w ramach i w duchu Ligi Narodów.

Rząd szwajcarski wypowiada się natomiast za reformą paktu. Reforma ta jest tym bardziej wskazana, że warunki istniejące obecnie są inne,

niż te, które istniały w chwili, gdy pakt został opracowany. Poza tym reforma paktu ułatwiłaby, z daniem rządu szwajcarskiego, państwow, nie będącym członkami Ligi, wstąpienie do niej. Uniwersalizm Ligi jest celem, do którego przede wszystkim należy dążyć. Nieobecność szeregu państw utrudnia zadania gospodarze Ligi, a poza tym wywołuje przeciwieństwa między państwami — członkami Ligi, a takimi, które nimi nie są. Rząd szwajcarski wypowiada się szczególnie za reformą art. 16 paktu. Sankcje, wynikające z tego artykułu, były w pewnych wypadkach stosowane, a w innych zaś nie. Poza tym zobowiązania wynikające z tego artykułu, stwarzają nierówności, gdyż stosowanie sankcji przez państwa małe, może zagrażać ich istnieniu. Pakt należy również usprawnić w dziedzinie zapobiegania wojnom. Nota przypomina wreszcie specjalne położenie Szwajcarii w związku z jej neutralnością.

Avenol jedzie do Rzymu

RZYM (PAT). Donoszą urzędowo, że w poniedziałek, 7 b. m., przybędzie do Rzymu sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol. Według krążących pogłosek, jednym z głównych tematów narad, jakie przeprowadzi Avenol z przedstawicielami rządu włoskiego, będzie forma zlikwidowania sprawy abisyńskiej na forum Ligi Narodów.



PRZEGLĄD PRASY

DRUGI OPOZYCJI

W artykule omawiającym „drogi opozycji”, twierdzi „Czas”, że stronnictwa opozycyjne ogarnięte są kryzysem, który im uniemożliwi dojsie do władzy.

„W najbliższym okresie życia kraju nie tyle toczyć się będzie walka o bezpośrednie zdobycie władzy i natychmiastową likwidację reżimu, ile wysilek wszelkich ruchów politycznych pójdzie w kierunku wytwarzania w szybkim tempie nowych organizacji, nowych programów i nowych ludzi politycznych. Pod starymi firmami, które nazywamy Stronnictwem Ludowym, czy Narodowym, czy Polską Partią Socjalistyczną, kipi zresztą oddawna. Przygotowują się tam rzeczy nowe, które zaważy mogą w życiu politycznym już nie w roku na rok, ale z miesiąca na miesiąc”.

Te „rzeczy nowe”, które się przygotowują w starych partiach i które mają ocalić reżim sanacyjny, zapowiada „Czas” już od lat dziesięciu. Rzeczywistość wykazuje coś zupełnie innego. Oto te partie, które nie reprezentowały głębszych ruchów ideowych, znikły („Wyzwolenie”, „Str. Chłopskie”) lub osłabły („Nar. Partia Rob.”), natomiast stronnictwa, posiadające wyraźny program polityczno - społeczny, nie tylko przetrwały dobrze okres t. zw. „walki z partyjniactwem”, ale nawet — jak Stron. Narodowe — znacznie się wzmocniły. Ze w stronnictwach „kipi”, to jest przejawem pomyslnym. Nie kipi tylko tam, gdzie nie ma żadnego ognia ideowego, palącego się pod kotłami organizacji. W obozie sanacyjnym oczywiście nic nie kipi. Ze stronnictwa ulegają przemianom, to jest do-wodem ich żywotności.

Cóż „Czas” przewiduje na okres najbliższy?

„A więc nie walka o władzę, ale walka o zorganizowanie narodu. Władzę bowiem można zdobyć czy zatrzymać tylko przez Naród, w oparciu o Naród. Zrozumienie tej prawdy dominowało w ostatnim przemówieniu gen. Śmigłego do emigracji”.

Nareszcie ktoś z sanacji zrozumiał prawdę, głoszoną przez obóz narodowy od 40 lat!

Walka o organizowanie narodu jest zarazem — i musi być — walką o władzę. I tę prawdę może kiedyś ktoś z sanacji zrozumieć.

To, co sanacja obecnie przygotowuje, nie będzie żadną „organizacją narodu”, ale organizacją podbudowy, na której by się dzisiejsi rządzący państwa mogli oprzeć w walce o utrzymanie władzy. Nadód można bowiem tylko zorganizować na gruncie jakiejś ideologii. I może to uczynić tylko obóz, do którego kraj ma zaufanie.

UNAMUNO

„Czas” puścił plotkę, że prof. Unamuno został w Hiszpanii rozstrzelany przez wojska rządowe. „Robotnik” przy tej sposobności zapewnił, że rozstrzelanie to „uważa za zbrodnię, i to zbrodnię tragiczną”. Potępienie „Robotnika” jest w tym wypadku zbyteczne, gdyż słynny filozof żyje. Nie mógł zostać rozstrzelany, gdyż mieszka w Saragossie, zajętej przez wojska powstańcze. Został on tylko przez ministra oświaty (w komunikacie radiowym) pozabawiony stanowiska dozwrotnego rektora uniwersytetu. Była to kara za oświadczenie, w którym Unamuno uznał Azanę „jedynym winowajcą tych wszystkich okropności, jakie popełniono w Hiszpanii” i w którym wyraził zdanie, że gdyby Hiszpania uległa w walce z marksistami, to cała Europa z nią ulegnie. Ostatnie zdanie brzmi oczywiście przesada.

Marksisci popełniają codziennie w Hiszpanii tyle nikczemności i okrucieństw (pełne tych opisów są dzien-niki francuskie), że oburzenie „Robotnika” ma dość innych okazji, by się uzewnętrznic. Unamuno żyje, gdyż marksisci są w dostatecznej odległości od Saragossy.

Przyjazd pielgrzymek do Wilna na uroczystości jubileuszowe

W związku z obchodem 10-lecia rządów J. E. Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, jak już uprzednio podawaliśmy, przybywa do Wilna wiele pielgrzymek, celem złożenia holdu i życzeń Arcypasterzowi.

Głębokie: 700 osób, przyjazd — 8.IX. godz. 9 m. 15, odjazd — 10.IX. godz. 22.

Słonim: 450 osób, przyjazd —

8.IX. godz. 5 m. 13, odjazd — 10.IX. 23 m. 05.

Święciany: 1000 osób, przyjazd — 7.IX. godz. 8 m. 32, odjazd — 8.IX. godz. 17 m. 20.

Z Białegostoku: 4200 osób, przybywa trzema pociągami: I. prz. — 7.IX. godz. 9 m. 26, odj. — 9.IX. godz. 21 m. 45; II. prz. — 8.IX. godz. 6 m. 13, odj. — 10.IX. godz. 19 m. 25; III. prz. — 8.IX. godz. 9 m. 20, odj. — 10.IX. godz. 21 m. 45.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
W dalszym ciągu chmurno z przelotnymi deszczami.
Temperatura bez znacznych zmian.
Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

SPRAWY PODATKOWE.
— Rejestracja automatów bilardowych. Zarząd miasta Wilna zarządził ogólną rejestrację automatów bilardowych i automatów gier zręcznościowych. Wszyscy posiadacze automatów w Wilnie winni do dnia 15 bm. zarejestrować je w wydziale podatkowym zarządu miejskiego, pokój Nr. 41. Winni niestosowania się do powyższego, będą pociągani do odpowiedzialności karnej, przyczem należną karze grzywny w wysokości 20-krotnego należnego opodatkowania. (h)

PRZEMYSŁ I HANDEL.
— Nowe papierosy „Lot”. W tych dniach ukazały się w sprzedaży nowe papierosy p.n. „Lot”. Papierosy są w efektywnym opakowaniu i kosztują 20 sztuk 1 zł. 20 gr. (h)

ROZPOCZĄŁ SIĘ SEZON KARPI.
Codziennie pociągami osobowymi zaczęły przybywać do Wilna karpie z nowych odłowów.

SPRAWY SZKOLNE.
— Uczniów szkół średnich obowiązuje pełne umundurowanie. W związku z rozpoczęciem roku szkolnego, Kuratorium Szkolne wydało szereg zarządzeń w sprawie wprowadzenia w życie nowego ustroju szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego i zawodowego. Z zarządzeń o charakterze porządkowym wymienić należy rozporządzenie, przypominające obowiązek noszenia mundurów. Uczniowie szkół średnich obowiązani są do noszenia pełnego umundurowania zarówno w szkole, jak i poza szkołą. (h)

RÓŻNE.
— Termin wymiany 5-złotówek. W dniu 30 bm. upływa ostateczny termin wymiany monet 5-złotowych dużego formatu, emitowanych w 1929 i 1930 roku. Po tym terminie monety 5-złotowe starego typu stracą swą wartość i nie będą wymieniane. (h)

WYPADKI.
— Spadł z wysokiego dachu. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się 18-letniemu Julianowi Naszlenisowi (Zakretowa 29) podczas zdejmowania anteny, umieszczonej na wysokim dachu. Naszlenis stracił równowagę i runął z przeszło 10 mtr. wysokości na ziemię. Z połamaną ręką i nogą Naszlenisa odwieziono do szpitala żydowskiego. (h)

— Nagły zgon staruszki. Wczoraj około godz. 15 na ul. Mickiewicza, tuż koło cukierni Rudnickiego, w czasie przechodzenia jezdni, padła na bruk i nagle zmarła staruszka w wieku około lat 80. Nazwiska zmarłej nie można było ustalić, gdyż nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów. Zwłoki zmarłej pogotowie ratunkowe przewiozły do kostnicy szpitala św. Jakóba. Policja ustala tożsamość zmarłej. (h)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8 m. 15 wiecz. po cenach propagandowych po raz ostatni na przedstawieniu wieczornym powtórzenie doskonałej obyczajowej współczesnej komedii Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat” w wykonaniu premierowej obsady pp. Wieczorkowskiej, Chanieckiej, Puchniewskiej, Borowskiego, Mrozeńskiego, Neubelta, Szieziewskiego, Utnika, Wołłejki, Romana, w reżyserji Władysława Neubelta.

Od wtorku dane będzie wznowienie sukcesowej sztuki sezonu — sensacyjnego utworu A. Randa „Kto zabił?”, który w pełni powodzenia został zdjęty z afisza teatru wskutek wyjazdu zespołu na urlopy.

Dyrekcja Teatru przypomina P. T. Publiczności o punktualnym rozpoczęciu widowisk.

— Teatr artystyczno-literacki „Nowości”. Dziś, poniedziałek, tak jak codziennie dwa seanse inauguracyjnego programu rewjowej

go p. t. „Frontem do radości”. Balet (piękne stroje polskie) przy efektownych dekoracjach art. malarza W. Zalewskiego stwarzają piękną całość widowiska. Codziennie 2 seanse: o godz. 6,30 i 9,15. Kaśa czynna od godz. 5-ej.

za kotar studio.

Audycja ku czci J. E. Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego
Z okazji jubileuszu ku uczczeniu dziesięciolecia pracy J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego na terenie Archidiecezji Wileńskiej — Rozgłosnia Wileńska nada dnia 7 b. m. o godz. 18.30 — 18.40 feljton na ten temat wygł. p. Aleksander Chmielewski.

„Włóczędzy Indji” pogadanka radiowa
Miłośnicy egzotycznych podróży będą mieli możliwość wysłuchania w dniu 7 bm. o godz. 20.30 ciekawej audycji. Autor dr. Wacław Korabiewicz znany dobrze słuchaczom radia ze swych barwnych feljtonów, opowie tym razem o „włóczęgach Indji”, których poznał w swej ciekawej wędrowce. Feljton przyniesie wiele interesujących szczegółów, dotyczących sekt hinduskich, ich przedziwnych praktyk i wierzeń. Odmaluje ich całą odrębność, wprowadzając w zdumienie Europejczyka.

Minister Ulrych o Igrzyskach Olimpijskich
Tegoroczna Olimpiada wywołała w społeczeństwie polskim wiele zastrzeżeń. Sytuacja, jaka się wytworzyła, może być wyjaśniona tylko przez autorytatywne ewidencje przedstawicieli władz sportowych, którzyby scharakteryzowali stanowisko Polski wobec minionej Olimpiady i zamknął ostatecznie bilans rozważań na ten temat. Wyczuwając potrzeby chwili Polskie Radio zwróciło się do Prezesa Związku Polskich Związków Sportowych Min. Ulrycha z prośbą o wygłoszenie opinii władz sportowych o Igrzyskach Olimpijskich. Pan Minister Ulrych jako Prezes Polskich Związków Sportowych podniesie ten temat w przemówieniu zatytułowanym „Pokłosie Olimpijskie” w dn. 7 bm. o godz. 20.55 przed mikrofonem warszawskim

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dn. 7 września.
6.30 Pieśń; Gimnastyka; Muzyka; Dzieńnik poranny; Informacje; 7.40 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Skrzynka rolnicza; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Płyty; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Muzyka symfoniczna; 15.30 Codz. odc. pow.; 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43 Z rynku pracy i ruch statków; 15.45 „Warszawa rośnie” aud. dla dzieci; 16.00 Koncert pop.; 16.45 „Małe dziecko wraca z letniska”; 17.00 Koncert; 17.50 „Organizacja wolnego czasu w Anglii” odcz.; 18.00 Z litewskich spraw aktualnych; 18.10 Płyty; 18.30 Feljton na czasie; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert; 19.45 Muzyka Polska; 20.30 „Włóczędzy Indji” felj.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pokłosie Olimpijskie; 21.10 „Nasza Marynarka gra” konc.; 21.55 Wiadomości sportowe; 22.05 Utwory na altówkę odegra Mieczysław Szalecki; 22.35 „Perpetum mobile”; 22.55 Ostatnie wiadomości dzien. radj.

Termometr nędzy wileńskiej

Jaka panuje nędza w Wilnie i jaka jest los wielu tysięcy mieszkańców naszego miasta, świadczyć może najmówniejszej znaczny wzrost klienteli i zastawów w Lombardzie Miejskim. Lombard Miejski jest dziś jedynym zakładem zastawnym w mieście. Ciekawe są cyfry z lombardu tego, niejako termometr nędzy ludzkiej. Ilość zastawów rok rocznie zwiększa się. Bieżący rok przynosi zwiększenie się zastawów o blisko 90 proc. Na początku r. b. było zastawów około 12 tys. W ciągu dalszych miesięcy przybyło zastawów o 40 proc. Wykupiono, względnie sprzedano z licytacji publicznej około 7 tys. zastawów. Wrzesień wykazuje ilość zastawów na przeszło 20 tys. (h)

Upośledzenie ludności wiejskiej przy sprzedaży drzewa państw.

Z powiatów województw kresowych donoszą, że zdarzają się liczne wypadki, iż przy sprzedaży drzewa z lasów państwowych większy przywilej mają handlarze niż ludność wiejska.

Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej

Od kilku miesięcy cicho bez rozgłosu prowadzi pracę nad konsolidacją ruchu rzemieślniczego Związek Rzemieślników Chrześcijan w Wilnie, przy którym rozpoczęto od podstaw intensywną pracę wśród młodzieży terminatorskiej i czeladniczej Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej.

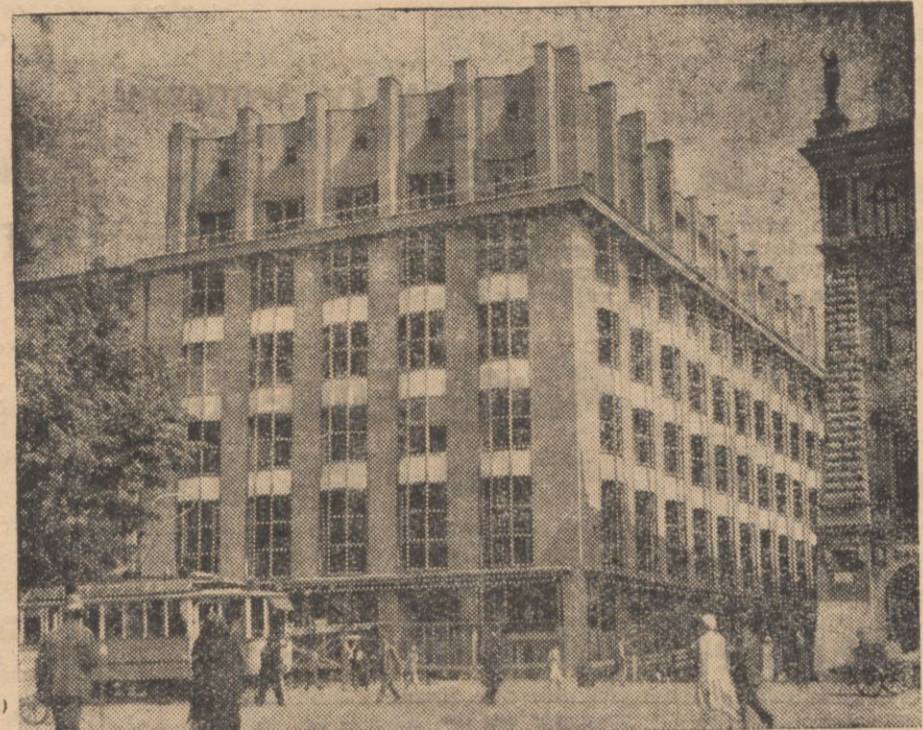
Zrzeszenie ma na celu samowychowywanie się młodzieży rzemieślniczej na dobrych obywateli Rzeczypospolitej, świadomych tych wielkich obowiązków, jakie obecny Jej ustrój na każdego obywatela nakłada, w szczególności zaś Zrzeszenie ma na celu rozbudzenie w młodzieży rzemieślniczej świadomości znaczenia gospodarczego rzemiosła i przemysłu, oraz przygotowanie jej do pracy nad jego rozwojem w imię lepszej przyszłości gospodarczej Państwa Polskiego.

- Cele swe Zrzeszenie osiąga przez:
- a) organizowanie czytelni, bibliotek, kursów fachowych i ogólnokształcących,
 - b) zwoływanie zjazdów i zebrań dyskusyjnych ze specjalnym uwzględnieniem tematów gospodarczo-fachowo-rzemieślniczych i przemysłowych,
 - c) budowanie, organizowanie, prowadzenie domów rzemieślniczych, świetlic, sal zajęć, sal teatralnych, gimnastycznych, boisk sportowych, odborników radiowych oraz wystaw rzemieślniczych,
 - d) organizowanie kas pożyczkowo-oszczędnościowych, oraz funduszu stypendjalnego dla niezamożnych członków, pragnących kształcić się zawodowo i społecznie,
 - e) wydawanie pism i wydawnictw organizacyjnych Zrzeszenia,
 - f) organizowanie chórów, orkiestr, przedstawień teatralnych, zawodów sportowych, p. w. i w. f. oraz wycieczek krajoznawczych.
- Sprawy natury partyjno-politycznej są wyłączone z zakresu działania Zrzeszenia.

Zasługuje na podkreślenie fakt, że prace Związku Rzemieślników Chrześcijan i Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej znalazły poparcie świadomych społecznie sfer rzemieślniczych i czynników miarodaj-

nych oraz samej młodzieży, która b. ochoczo garnie się do pracy oświatowo-społecznej we własnej organizacji. Zrzeszenie obejmuje swoją działalnością teren woj. wileńskiego. A.

ZESPĘCENIE RYNKU W KRAKOWIE.



Nowoczesna kamienica w Rynku Krakowskim jest własnością Tow. Ubezpieczeń „Feniks”, którego bankructwo wywołało wiele hałasu w świecie.

Dwie rewie

Na opustoszałym po nieobecnej operetce miejscu rozkwitły aż dwie imprezy rewjowe, wyraźny dowód b. lekkomyślnych upodobań poważnych skądinąd Wilnian.

Rewja w „Lutni” p. n. „Wieczór bezpretensjonalny” zorganizowali

starzy znajomi z operetki z Obarską, Martówną, Wyrwiczem, Tatrzańskim, Świętochowskim, Ciesielskim i Rewkowskim na czele. Nie wdając się w szczegóły, stwierdzic wypada, że rewja ta zrobiona jest z pewnym smakiem zarówno w doborze piosenek i skeczów jak i w wykonaniu. Świętochowskiemu za zasługę poczytywać należy, że prócz własnych, często bardzo miłych piosenek, wprowadza piosenki z obcego repertuaru, o całej niebo więcej warte od warszawskiej tandety. Ma przytem zmysł humoru. Jego parodia p. t. „Chór Oj Dana” wypadł zabawnie.

Na rewii tej publiczność niema może okazji do zaśmiewania się lecz może spędzić wieczór w sposób nader przyjemny. X

Inaugurację stałego teatru rewjowego z programem zatytułowanym „Frontem do radości” zaprezentował zespół teatru bez primadonny. Rewja nastawiona jest istotnie na humor, wszelkiego typu i rodzaju, nie zawsze wytwornego gatunku. Strona muzyczna wyraźnie zaniedbana. Zespół instrumentalny z okropnym pianinem nie bardzo jest do słuchania.

Przym w piosenkach trzyma Hanusz. Celuje on w repertuarze imitacyjno-humorystycznym. Interesującym wypadka „Ewa” Tuwima w wykonaniu Różyńskiej. Gdyby nie pewne niespodziewane nieporozumienie z publicznością balet z Topolnicką, Miszczkiem i Ostrowskim zbierałby większość oklasków podczas wieczoru. Tym razem uzdolnieni tancerze byli nieco skrepowani. Prócz Hanusza humor z powodzeniem reprezentują Łaskowska i Borowski. Nie należy jednak nadużywać żydowskich kawałów. Mamy walczyć z nimi po dokonaniu pewnych zmian w orkiestrze utrzyma się na tym poziomie to, co można teatr rozrywkowy, w którym można się zabawić.

Należy jednak obawiać się, że teatr ten ulegnie presji galerji, która bardzo stanowczo, jak o tem wiemy z przykładu przeszlorocznej „Rewji” w Sali Miejskiej, umie narzucać teatrowi swoje upodobania. Przytem jeszcze jedno. Byłoby rzeczą wprost szkodliwą, gdyby rewja miała być teatrem ludowym. Z tych względów należy raczej dążyć do stałego podnoszenia poziomu programów. S. W.

Chleb i praca dla Polaków

Potrzebny kapitał od 2 do 3 tysięcy zł. na zakup surowca do pracowni pończoszniczo-trzykotarskiej, która już prosperuje mając 11 maszyn. Zbyt towaru i możność rozwinięcia interesu zapewniony. Zgłoszenia. Stowarzyszenie Narodowe, Wydział gospodarczy, Mostowa 1.

Pokłosie wyborów do Zyd. Wyznaniowej Gminy w Wilnie

Wczorajsze wybory do Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Wilnie odbyły się pod znakiem niespotykanej dotychczas rozpiętości list wyborczych, a równocześnie rozbicia solidarności oraz jedności politycznej i gospodarczej żydów wileńskich.

Niedzielne wybory były rzadką okazją, z której rozpolitykowani żydzi wszelkimi odłamami usiłovali nawięcej osiągnąć korzyści, przy pomocy nie zawsze czystych środków. Władze w gminie wszystkie partyje pragnęły zdobyć.

Przewodcy odłamów partyjnych wzajemnie oczerniali się, obspywali się stekiem wyzwisk i zarzutów nie tylko przeciwko posunięciom gospodarczym, politycznym i religijnym, lecz również moralnym.

Na mieście rozrzucano ulotki 13 list partyj i różnych grup żydowskich. Rozklejane na murach domów

plakaty w demagogiczny sposób chwalały swoich zwolenników i przywódców-kandydatów, obryzgując natomiast błotem i brudami listy konkurentów. Nie obeszło się bez bójek. W ciągu ostatnich 2 dni zanotowano około 15 bojek między przeciwnikami politycznymi. Słowem, wybory żydowskie w dosłownym tego słowa znaczeniu. (h)

BÓJKA MIĘDZY BUNDOWCAMI A POLEJ-SIONISTAMI.

Ulica Nowogródzka w sobotę późnym wieczorem była widownią zarządzącej bójki przedwyborczej między Bundowcami (listy Nr. 4) a Polej-Sionistami (listy Nr. 5).

Podczas bójki w ruch poszły kamienie, laski i kastety. Kilku żydów odniosło dotkliwe pokaleczenia, wobec czego zaszła konieczność wezwania pogotowia ratunkowego. (h)

Anonim z pogrózkami zabicia

OTRZYMAŁ NADLESNICZY LASÓW DÓBR WOROPAJEWSKICH.

POSTAWY. Przed kilku dniami nadlesniczy lasów, należących do dóbr woropajewskich, p. Roman Sawicki, otrzymał anonim, w którym wezwano go do złożenia w określo-

nym miejscu (otwór w słupie telegraficznym na drodze Woropajew-Hoibieja) kwoty 2.000 zł., równocześnie gnoząc mu, że, w wypadku gdyby tego nie uczynił, zostanie zabity. Obawiając się urzeczywistnienia tej anonimowej pogróżki, p. Sawicki zameldował o wszystkim Komen-dzie Powiatowej P. P.

Na miejsce został delegowany przez Wydział Śledczy wywiadowca, który zarządził czaty. W ciągu 3-ch dni obserwowano z daleka przez lotnetkę miejsce wskazane w anonimie. Do otworu słupa zaś włożono banknot 100-złotowy, numer którego uprzednio zanotowano.

W dn. 4 bm. wywiadowca zauważył jakiegoś osobnika, który nachylił się do obserwowanego otworu, po czym szybko zaczął się oddalać. Po ujęciu tego osobnika, którym okazał się 26-letni mieszkaniec Kozarowszczyzny gm. woropajewskiej, Aleksander Kozarowiec, znaleziono u niego w cholewie buta banknot, złożony we wspomnianym słupie. Ujęty Kozarowiec przyznał się do napisania anonimu z pogrózkami i do zabrania pieniędzy. Policja przekazała go do dyspozycji władz sądowych śledczych.

HELIOS Premjera, OTWARCIE SEZONU.
Wielki POLSKI film SENSACYJNY prod. 1936r.
„TAJEMNICA PANNY BRINX“

W rol. gl. Alma Kar, Lena Zellchowska, Dora Kalinówna, Grossowna, Zabczyński, K. Junosza Stępowski, Znicz, Chmielewski i in.
 Film jest pierwszorzędny, a gra aktorów stoi na najwyższym poziomie („I. Kurjer Codzienny”) — Film demonstruje się jednocześnie z Werszawą
 Nadprogram: Atrakcje i aktualja. Pocz. o g 4-4j

CASINO Niezwykły program!
 Światowej sławy film
„VANESSA“
 Widowisko, które jak legenda pozostanie na zawsze w pamięci. W roli czarującego awanturnika Robert MONTGOMERY
 Uwaga! Wyjątkowy nadprogram: „P.A.T.“
 Nadzwyczaj fascynujące zdjęcia z ostatniej OLIMPJADY

Polskie Kino ŚWIATOWID
 Mickiewicza 9
 Po raz pierwszy w Wilnie! Najnowszy wielki sukces
Marty Eggerth w najnowszym filmie p. t.
„KARJERA“
 Szampański humor. Piękne melodie. Prześlizgnięty balet. Ciekawa treść.
 Nad program: Atrakcje i aktualja.

Zegarek jeśli dobry —
 to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
 (Mistrz Firmy P. BURE)
 Wilno, Mickiewicza 4
 Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
 Wszelka naprawa

W. DOWGIAŁKO
 Św. Józefa 6, tel. 22-35
 Wytworne wykonanie ubrań męskich z materiałów własnych i powierzonych polecamy.

Już czas zamawiać
DRZEWA OWOCOWE
 poleca w wielkim wyborze
OGRODNICTWO W. WELER
 Wilno, SADOWA Nr. 8 tel. 10-57
 Sz. K. L. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki.
 Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Już nadeszły nowe modele na rok 1937-my
sweterków, szlafroczków, bluzeczek, parasolek, rękawiczek, szalików
 największy wybór **pończoszek, skarpetek torebek i t. d.**
 poleca po niskich cenach Dom Przemysł. Handlowy
W. NOWICKI WILNO 30
 Własna wytwórnia gwarant. modn. obuwia

FARBIARNIA FUTER
JAN PAWLAK
 5-TO JANSKA 6.
 Farbowanie wszelkich futer, oraz wyrobów skórzaných, kurtok, kozuszków, obuwia i garderoby męskiej i damskiej.
 Firma nagrodzona dużym złotym medalem.

PAN Uwaga Rodzice i dzieci! Film dla wszystkich
Shirley TEMPLE
„Mały buntownik“
 Dzieci do lat 15 biorą udział w wielkim konkursie z nagrodami ile lat i miesięcy ma SHIRLEY TEMPLE?

NOWOŚCI INAUGURACJA SEZONU TEATR. 1936-36
 Teatr art. literacki LUDWISARSKA 4.
 program rewjowy Nr. 1 p. t.:
„Frontem do Radości“
 z udziałem najznakomitszych gwiazd scen warszawskich. — Pocz. seans.: 6,30 i 9,15. W niedz. i św. 3 seanse: 4, 6,30 i 9,15. — W soboty kasa czynna do godziny 10-jej.

Na nadchodzące uroczystości jubileuszowe J. E. Ks. Arcybiskupa poleca w wielkim wyborze: **jedwabie na ornaty, sztandary, szaty kościelne, materiały flagowe** w kolorach papieskich i narodowych
„BŁAWAT POLSKI“
 WILNO, WIELKA 28 — TELEFON 15-92.
 W okresie uroczystości, prosimy **Wielebne Duchowieństwo o zwiedzenie wystawy:** Szał liturgicznych, Ornatów i Sztandarów.
 Wystawa otwarta w dniach 7, 8 i 9 b.m. w godz. 9—19.

Prywatna Koeduk. Szkoła Powszechna
B. Machciewiczowej i H. Siewiczowej
 Pod nazwą **„NASZA SZKOŁA“** w WILNIE, Mickiewicza 19.
 Przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codziennie od 12—14 pp. Lokal słoneczny ciepły, opieka zapewniona, niezamownym ustępstwa.

ZAKŁADASZ SAD, KUPUJESZ DRZEWA OWOCOWE
 wstąp i poradź się z nami
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
 WILNO, ul. ZAWALNA 28, wł. J. Krywko. Tel. 21-48
 Porady fachowe bezpłatne

Nowootwarta Biblioteka
 (Wypożyczalnia książek)
 Zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży. **Mickiewicza 24-5**
 Czynna od 9—7 w. Warunki bardzo dostępne.

Koncesjonowane przez Kuratorjum **KURSY MATURALNE**
im. ST. ŻEROMSKIEGO
 Wykłady na Kursach wg. programu gimnazjów. Przygotowują do egzaminów w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych. System półroczny. Ceny niskie.
 Adres: **MICKIEWICZA 19, tel. 2108**

Zeszyty i przybory szkolne
 tecki, tonistry, śniadaniówki, portrety, obrazy historyczne i krajoznawcze
DLA SZKÓL CENY SPECJALNE.
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
 WILNO, MICKIEWICZA 5 Tel. 372

Do Panów Właścicieli i Administratorów Nieruchomości
 Zakładam i prowadzę księgowość w/g wzorów zaakceptowanych przez Izbę Skarbową w Wilnie; sporządzam b. dokładne zestawienia dochodów i rozchodów; prowadzę r-ki osobiste lokatorów; przyjmuję także administrację domów. Łaskawe zgłoszenia: ul. Mickiewicza Nr. 4—4-a, tel. 22—11, g. 9—19.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być ułożony za równoległy z **FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ**; każdy kto składa ofiarę na obronę morską, depozyt ten samemu obywatelowi obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej!
 (Z obrotowania, złożonego w dniu 20.VI.1936 przez gen. dyr. K. Sosnowskiego, Przew. Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

MŁODA panienska poszukuje pracy w charakterze wychowawczyni do dzieci. Łask. zgł. do adm. „Dz. Wil.“ dla „Danuty“ tamże adres. 1357-1

Kucharz dobrze znający swój fach, poszukuje posady do majątku lub kasyna. Posiada dobre świad. z długol. pracy. Trocka 22, m. 11 (róg Zawalnej). 1329-2

MIESZKANIA I POKOJE
 Do wynajęcia 5 pokoi (3 duże, 2 małe) z kuchnią ze wszelkimi wygodami przy ogrodzie, bez podatku lokalowego, świeżo odremontowane, ul. Popowska Nr. 37, wiadomość od 3—6 po poł. na miejscu, 75 zł. miesięcznie. 1353

Mieszkanie 4 pokoje z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Jasna 47 (Zwierzyniec). 1354

KUPNO I SPRZEDAŻ
Magle do sprzedania, w dobrym stanie. Nowogródzka 24—3. 1339-5

RODZINA bezrobotnego, w krytycznym położeniu — dzieci bez ubrania, obuwia, głodne — odwołuje się do miłośników bliźnich z prośbą o przydatność, czy inną pomoc. Sprawdzone przez T-wo św. Winc. a Paulo. Łask. ofiary dla A. J. Adres w admin. „Dz. Wil.“

DOM murowany, osobniak, jednorodzinny do sprzedania. Bliż. inf: sklep Golebiowski, Trocka 3.

CZYTAJCIE! ROZPOWSZECHNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

O LITOŚĆ, POMOC i radę woła nieszczęśliwa epileptyczka, pozbawiona daobu, chleba i stałej opieki. Rzuci ją po kilka razy dziennie, z tej racji nikt nie przyjmuje na mieszkanie — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsza ofiary składać proszę na doktora i życie w Administracji „Dziennika Wileńskiego“ dla „Nie-wiadomego“.

LUDWIK WOHL.
Belawan
 POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
 Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.
 Malaj poszedł. Tuż przed drzwiami zaczął nagle utykać na prawą nogę. Kulejąc przeszedł przez poczekalnię, w której siedzieli na plecianiach pacjenci od Nr. 29 do 62, oczekujący cierpliwie swojej kolejki i rozprawiający półgłosem o swoich dolegliwościach. Gulum wyszedł na ulicę i utykając w dalszym ciągu na prawą nogę, skierował się w stronę rynku. Chorzy 29 — 62 odprowadzili go leniwymi, obojętnymi spojrzzeniami. Byli to wyłącznie mężczyźni w różnym wieku. Z wyjątkiem dwóch wypadków dość poważnych obrażeń zewnętrznych resztę stanowią różne odmiany chorób skórnych, w które niezwykle bogaty jest ten kraj. W kącie siedział młodzieniec małego wzrostu z obandażowaną ręką. Z grzecznym uśmiechem ustąpił kolejkę kilku chorym przepuszczając ich do gabinetu lekarskiego. Raptem wstał, jakgdyby nie miał czasu czekać dłużej. Wysunął się za drzwi. Skreślił potem w drugą ulicę poręczną, schował się za parkan i zdjął bandaż. Ukazało się brązowe ramię, mocne, muskularne, całkiem zdrowe. Doktor Boskoop kontynuował przyjmowanie chorych. W księdze chorych dla każdego był przewidziany osobny rozdział, do którego po każdym przyjęciu wciągał swoje spostrzeżenia. Dziwnie wyglądało pismo tego olbrzyma w brudnej rozchełstanej koszuli europejskiej i w batikowanym żółtoniebieskim sarongu — drobne, równe, kształtne i delikatne, jak pismo kobiety. Odnotował ostatniego pacjenta i skierował się powolnym, ociężałym krokiem do salonu o stałe zapuszczonych zasłonach na oknach. Doktor Boskoop zapalił lampkę elektryczną, przysunął fotel i usiadł przed obrazem Fransa Halsy.

25) Po chwili wstał, zbliżył się do stolika z przyborami do palenia, wjął z pudełka czarne tanie cygaro, zapalił je i wrócił na dawne miejsce. Zamyślił się głęboko, spoglądając na obraz i puszczając kłęby mocnego dymu. Masz włosy gęsto przyprószone siwizną... jak i ja... Uśmiechasz się stary? No, cóż?! Twoja przekłeta ironia jest całkiem usprawiedliwiona... Nie zmadrzałem na stare lata? Masz zupełną rację, ale na to nie nie poradzę... Z tobą jestem zawsze szczery, więc się przyznaję — nie chcę być innym! Gwiżdżę na tak zwaną mądrość życiową i stateczność, na cały świat duchowy, nadprzyrodzony... Nie chcę się wznosić ponad ziemię, chcę żyć i używać!... Rozumiesz przyjacielu? A jeśli doznaję czasem bolesnych rozczarowań, to i tak jestem w lepszej sytuacji, bo żyję!... Wolę żyć, niż wisieć na ścianie i uśmiechać się ironicznie... Rozumiesz, stary, tę różnicę? Ja żyję, gdy ty jesteś dawno martwy! Z portretu patrzyły nań mądre stare oczy, w kąciuku ust drgał ledwo dostrzegalny uśmiech. Bardzo złośliwy...
 XI.
 Życ. Oto najważniejsze słowo, pełne niezbadanej tajemnicy. Doktor Boskoop rwał się do życia z beznadziejną tęsknotą szybko zbliżającej się starości. Mały podchorąży Kerk z okrętu jej królewskiej mości „Utrecht“ tęsknił do życia całą siłą kipiącej młodości. A u obu waliło ono obietnicą oszalamiającą rozkoszy. W tej chwili myśli doktora i podchorążego mogłyby się spotkać na drugim piętrze hotelu „Eastern“ w małej okrągłej sali, w której wielkie sztalugi drewniane wyglądały dziwnie i obco. Tu płonęło teraz życie, o którym marzyli jednocześnie Boskoop i Kerk: dwa ognie tryskały wysoko w górę, nie łącząc się, ani dotykając wzajemnie. Przed stalugami na posadzce wyłożonej wzorzystymi plecionkami, stał malarz Dominik Ossowski i pewną ręką wodził pędzlem po płótnie. O parę kroków dalej siedziała w fotelu wyjątkowo ładna, elegancka kobieta — Liljana Green. Siedziała nieruchomo, jak prawdziwa modelka. Całkiem normalne zjawisko: malarz, robiący portrét pięknej kobiety. Seans dopiero się zaczął, ale już po kilkunastu minutach w oczach

Ossowskiego błysnęły ogniki natchnienia, i ręka zaczęła się poruszać z wzrastającą szybkością. Takiego zapatu jeszcze nigdy nie odczuwał. Z płótna spoglądała nań żywa, nieprawdopodobnie żywa twarz o aksamitnej cerze, podługne trochę sennie oczy i czerwone, lekko rozchylone wargi, jakby się poruszające w leniwym uśmiechu. Farby z niewolniczą usługowością słuchały podświadomych, gdzieś głęboko nurtujących nakazów. Boże święty! Jak we śnie!... — myślał zdumiony malarz: — Jak we śnie!... A przecież stał w jasnym, całkiem zwyczajnym pokoju hotelowym, jakich tu można znaleźć tysiące. Podobny pokój był nieraz świadkiem przeróżnych wydarzeń: w Penangu popełniono w nim morderstwo, w Surubai młody człowiek oświadczył się pannie, której od paru lat szukał po całym Archipelagu Malajskim, w Kalkucie bogaty kupiec odmówił siostrzeńcowi nieznanej pożyczki, mogącej go uratować — ale to wszystko było niczym w porównaniu z cudem, jaki się stał teraz w Belawanie. (D. c. n.)